



Grodziszczce – ferie z seniorami

Sztafeta pokoleń

tekst



**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Niektórzy przekonują, że zabijanie w Polsce rocznie ponad 500 dzieci tylko dlatego, że pozwala na to kompromisowa ustawa aborcyjna, podoba się Panu Bogu. Podejmowanie wysiłku, by zakazać aborcji, jest więc awanturnictwem. Ciekawe, co ci wszyscy (także katolicy!) zrobią wobec ofensywy ustawodawczej SLD, która m.in. domaga się aborcji na życzenie. Właściwie wiadomo, co zrobią. Nic. Znieczulica? Głupota? Naiwność? Nie wiem. Na pewno: grzech. Co gorsza, wielu z nich wybiera się na beatyfikację Jana Pawła II. Trudno o większą hipokryzję (s. VI).

Tegoroczny **wypoczynek zimowy był niecodzienny**. Znakomity pomysł połączył wszystkich.

Po jednej stronie dzieci i młodzież. Są ferie. We wsi nic się nie dzieje, więc siedzą cały dzień przed telewizorem lub grają w gry komputerowe. Kiedy już trudno wysiedzieć, można posnuć się bez celu razem z kolegami. Z drugiej strony seniorzy. Kiedy przestali być potrzebni, wszyscy o nich zapomnieli. Od wielu dni nikt nie zapukał do drzwi.

Nie! W Grodziszczcu tak nie było! Podczas tegorocznych ferii zimowych tutejsza młodzież postanowiła wolny czas wykorzystać na aktywną pomoc osobom starszym. – Czasem wystarczył mały gest, rozmowa, zwykła obecność, a widzimy, jak wielką radość sprawiliśmy tym, do których przyszliśmy z pomocą; pomocą, o którą krępowali się prosić – opowiadała młodzież, która odwiedzała seniorów. – Dzięki takim działaniom widzimy, jak w swoim otoczeniu, mając choćby tylko chęci i trochę wolnego czasu, możemy nieść wsparcie, pomagając w codziennych czynnościach, np. w odśnieżaniu, zakupach czy przyniesieniu opału.

Wszystko działa się w ramach projektu „Sztafeta pokoleń” Grupy Odnowy Wsi Grodziszczce, który został jednym z nagrodzonych w konkursie Fundacji Wspomaganie Wsi i otrzymał dotację na zorganizowanie ferii pod hasłem „Nie zapominajmy o naszych sąsiadach”. Celem



MIROSLAW JAROSZ

27 lutego najmłodsi przygotowali starszym osobom program artystyczny. Była też wspólna zabawa

konkursu było umożliwienie dzieciom i młodzieży, które zostają na czas ferii w swoich miejscowościach, spędzenia czasu w sposób pożyteczny, atrakcyjny oraz bezpieczny dla siebie i innych.

– W zajęciach wzięło udział ponad 40 młodych osób – mówi Justyna Sara-Hryncyszyn, koordynatorka projektu. – Ale zaangażowała się cała wieś łącznie z parafią i szkołą. Wszyscy są bardzo zadowoleni, więc będziemy myśleć o kolejnych wspólnych działaniach. **Mirosław Jarosz**

Pasyjnie i pożytecznie



KS. ROMAN TOMASZCZUK

RYM, KOŚCIÓŁ NA WYSPIE TIBURTINA. Krucyfiks w kaplicy męczenników XX w., w tle obraz św. Karola Boromeusza, patrona Karola Wojtyły

Wielki Post staje się ogólnopolskim okresem przygotowania do beatyfikacji Jana Pawła II. Także w diecezji podejmowane są konkretne inicjatywy wspierające wiernych w pogłębieniu znajomości życia i nauczania polskiego papieża. Dobrze się stało, że w tych dniach dyrektor wydziału katechetycznego ks. Marek Korgul poinformował, że świdniccy diecezjanie zasilili konto Fundacji Trzeciego Tysiąclecia (FTT) kwotą 127 tys. Pieniądze są wsparciem dla młodych, zdolnych uczniów pochodzących z terenów wiejskich. Ze stypendiów korzysta w diecezji 60 młodych. FTT to dzieło – pomnik Kościoła w Polsce ku pamięci pontyfikatu Jana Pawła II. I już wiadomo, na co przeznaczyć wielkopostną jałmużnę roku beatyfikacji Jana Pawła II.

Dla rodziny



K.S. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Romuald Kamiński z wielkim zaangażowaniem uczestniczył w spotkaniu doradców i duszpasterzy rodzin

KALISZ. Przedstawiciele doradców życia rodzinnego diecezji świdnickiej Józef i Barbara Nowakowie wzięli udział w dorocznym spotkaniu regionalnym doradców i duszpasterzy rodzin. Tym razem delegatom gościny udzielił

Kalisz. Dwudniowe spotkanie siłą rzeczy było mocno związane z postacią św. Józefa Kaliskiego. Obradom przewodniczył bp Romuald Kamiński z Ełku. – To, co nas najbardziej poruszyło, to możliwość obserwacji, jak w diecezji

Szwedzka para królewska w naszej diecezji?

ŚWIDNICA. 23 lutego przedstawiciele ambasady szwedzkiej rozmawiali z władzami Wrocławia i Urzędu Wojewódzkiego o pierwszej w naszym regionie wizycie szwedzkiej pary królewskiej. Król Karol XVI Gustaw i królowa Sylwia spędzą w Polsce trzy dni – od 4 do 6 maja. Będą im towarzyszyć przedstawiciele szwedzkiego rządu oraz delegacja przedsiębiorców. Wiadomo, że jeden z tych trzech dni para królewska spędzi na Dolnym Śląsku. Część miejsc odwiedzi wspólnie, a część osobno. Interesuje ich ochrona środowiska, bezpieczeństwo drogowe, a królową Sylwią szczególnie to, co dotyczy dzieci i służby zdrowia. Dokładny program wizyty jest dopiero ustalany. Oficjalny będzie znany najwcześniej w połowie marca. Jednak wstępne propozycje mówią o tym, że z Wrocławia para królewska przyjedzie do Świdnicy. Szwedzi są bardzo zainteresowani obejrzeniem wpisanego na listę UNESCO Kościoła Pokoju. Chcieliby nawet przyjechać z artystą,



Dotychczas szwedzka para królewska była w Polsce tylko raz, w 2002 roku

który podczas koncertu wykona utwory nawiązujące repertuarem do czasów, w których powstała świątynia.

kaliskiej realizowane jest bliższe przygotowanie do małżeństwa – opowiadają świdniccy delegaci. – Dyrektorium Rady ds. Rodziny KEP stwierdza, że w ramach tego przygotowania powinny odbyć się katechezy parafialne skierowane do uczniów szkół ponadgimnazjalnych – wyjaśniają. – Mimo że dyrektorium obowiązuje od kilku lat, tylko 10 diecezji zastosowało się do jego wskazań. Chociaż podpisali je wszyscy biskupi diecezjalni – zastrzegają.

Według zasad przyjętych przez biskupów polskich, zanim narzeczeni rozpoczną katechezę przedślubną, powinni uczestniczyć w szkole ponadgimnazjalnej w 25 godzinach katechezy parafialnej. – To rozwiązałoby na pewno problem ucieczki bierzmowanych z kościoła i z parafii – zauważają Nowakowie, którzy w Kaliszu dzięki wymianie doświadczeń mogli podpatrzeć konkretne rozwiązania prawne i organizacyjne przy realizacji postulatów dyrektorium.

O uśmiech dziecka

DZIERŻONIÓW. W parafii Królowej Różańca zorganizowano zabawę karnawałową dla najmłodszych pochodzących z rodzin o trudnej sytuacji materialnej. Jej organizatorem było Stowarzyszenie Klubu Abstynenta „Na Pawłowym Wzgórzu”, które za pośrednictwem zespołów charytatywnych dzierżoniowskich parafii zaprosiło do udziału 60 dzieci. Tyle też przygotowano prezentów sponsorowanych przez Urząd Miejski, a rozdanych przez burmistrza M. Pioruna, który wcielił się w św. Mikołaja. Zabawa rozpoczęła się modlitwą poprowadzoną przez proboszcza ks. Z. Kokoszkę. Nad tańcami czuwał wodzirej – klaun, prowadzący też konkursy z nagrodami. – Bal był możliwy dzięki pracy wolontariuszy – podkreśla A. Kotowska. – Im za podziękowanie wystarczą uśmiechnięte buzie dzieci. Cieszymy się, że w parafii możemy liczyć na tylu chętnych do pomocy, że ludzie mają serce, czas i wolę wspierania dzieł charytatywnych.

Wypadek starosty

ŚWIDNICA. 23 lutego starosta świdnicki Zygmunt Worsa i członkini Zarządu Powiatu Sabina Cebula ulegli wypadkowi.

Na odcinku drogi z przełęczy Tapała w kierunku Sadów, zjeżdżając z góry, ich auto na oblodzonej nawierzchni wpadło w poślizg i zjechało na pobocze. Gdyby nie kamień, który powstrzymał auto przed zderzeniem z dwoma drzewami, mogło być na prawdę groźnie.

Samochód służbowy starostwa z zewnątrz nie został poważnie uszkodzony. Uszkodzone zostało podwozie, a otwarcie poduszek powietrznych spowodowało lekkie obrażenia pasażerów. Po oględzinach lekar-

skich w szpitalu i konsultacjach, starosta następnego dnia wrócił do pracy. Aby rozwiać wątpliwości dotyczące stanu zdrowia, spotkał się z mediami i opowiedział o zdarzeniu. Co ciekawe, kolizja miała miejsce w czasie monitorowania stanu dróg. Wizję w terenie zaplanowano bowiem w związku z licznymi zgłoszeniami złego stanu dróg powiatowych.

Zygmunt Worsa i Sabina Cebula podziękowali obsłudze pogotowia i personelowi szpitala za pomoc, a mediom i wszystkim, którzy dzwonili z zapytaniem o stan zdrowia – za życzliwość, troskę oraz życzenia powrotu do zdrowia.

GOŚĆ NIEDZIELNY
Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii
na www.diecezja.swidnica.pl.
„Patrzmy w lustro”,
przygotowanie:
dk. Piotr Gotuch.

Po gidarsku w zakładzie

MISJE. – Zaczęło się od wizyty ks. W. Kozioła w parafii pw. Andrzej Boboli w Świdnicy – mówi W. Frankowicz, dyrektor szkoły Zakładu Poprawczego w Świdnicy. – Pomyślałem, że warto, by nasi wychowankowie mogli się z nim spotkać. I tak się stało – cieszy się. Ks. Kozioł pracował przez 29 lat w Kamerunie. Jest on jednym z tłumaczy Nowego Testamentu na język gidarski. – Emanman Meleketeni, znaczy: Nowy Testament po gidarsku – wyjaśnia. – Przetłumaczenie Świętej Księgi na język, którym mówi ok. 400 tys. ludzi, zajęło nam 16 lat – wyznaje. Pierwsi misjonarze, francuscy oblaci (a z nimi chrześcijaństwo), dotarli do Kamerunu bardzo późno, bo dopiero w 1946 roku. Ojcowie z Polski dołączyli do nich w 1970 roku. Misjonarze, oprócz Dobrej Nowiny, niosą postęp cywilizacyjny: budują szkoły, szpitale, kopią studnie, a nawet uczą tubylców ich własnego języka.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Ojciec Władysław Kozioł z werwą i cierpliwością tłumaczył wychowankom poprawczaka realia życia w Afryce

– Brzmi to dość nieprawdopodobnie. Trochę mniej, gdy dodamy, że chodzi o język pisany. Taki Gidarzy mają od niedawna. Alfabet, gramatykę i pierwsze wydrukowane książki zawdzięczają misjonarzom – opowiadał

chłopakom w poprawczaku. Dlaczego to takie ważne? Pozbawieni języka pisanego Gidarzy, nawet bardzo wykształceni, byli traktowani gorzej niż inne plemiona. Wraz z pismem i księgami wzrosła ich ranga jako społeczności.

Protest przeciw budowie farmy wiatraków

BOBOSZÓW. Polacy z Boboszowa oraz Czesi z Lichkova i Mladkova wspólnie protestują przeciwko budowie elektrowni wiatrowej. Czeska firma chce ją postawić na górze Graniczny Wierch. W związku z tym, że inwestycja położona jest niemal na samej granicy, opinie na jej temat muszą być konsultowane zarówno w Czechach, jak i w Polsce. Jak dotąd budowie pra-

womocnie sprzeciwiły się sołectwa Kamieńczyk, Boboszów, Potoczek i Jodłów. Mieszkańcy nie chcą zmian w górskim krajobrazie. Właściciele gospodarstw agroturystycznych boją się odpływu turystów. Decyzje opiniujące muszą wydać również kłodzkie starostwo i urząd marszałkowski. Te jednak najprawdopodobniej również będą przeciwne budowie wielkiej elektrowni wiatrowej zaledwie 100 m od polskiej granicy.

Elektrownie wiatrowe, choć ekologiczne, ciągle wzbudzają protesty

Będą punkty nocnej opieki

STRZEGOM/ŚWIEBODZICE. Narodowy Fundusz Zdrowia podjął już decyzję w sprawie nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. Od 1 marca ma zacząć działać więcej punktów świadczących taką opiekę. Oznacza to, że nie ma już groźby likwidacji ambulatoriów w Strzegomiu i Świebodzicach.

Pierwotny plan zakładał, że wszyscy chorzy z tych miejscowości i okolic potrzebujący nocnej i świątecznej opieki musieliby przyjeżdżać po pomoc aż do Świdnicy.

Dzięki właściwej decyzji świdnickie pogotowie będzie mogło już od 1 marca, na mocy porozumienia z dyrektorem oddziału wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia, przyjmować pacjentów w dodatkowych miejscach. To przyczyni się do zmniejszenia odległości od miejsca zamieszkania pacjenta do punktu nocnej pomocy.

Klauzula sumienia

ETYKA. Rada Europy 7 października 2010 przyjęła rezolucję pt. „Prawo do klauzuli sumienia w ramach legalnej opieki medycznej”. Wzywa ona do respektowania prawa pracowników medycznych do klauzuli sumienia. Z tego prawa korzystają w Polsce lekarze, jednak odmawia się go farmaceutom, głównie pracującym w polskich aptekach.

– Farmaceuci są szykanowani i zmuszani do sprzedawania środków farmakologicznych niszczących ludzką płodność lub zabijających zarodek ludzki w początkach jego istnienia. Jest to objaw poważnej dyskryminacji, której doświadczają polscy farmaceuci, pozbawieni prawa do korzystania z klauzuli sumienia – mówią państwo Kościółkowie, para diecezjalna z Domowego Kościoła.

Aby móc rozpocząć jakiegokolwiek szersze działania w tej sprawie, trzeba uzyskać jak największe poparcie społeczne. Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia – Human Life International – Polska wspólnie z Gdańskim Oddziałem Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich uruchomiły możliwość udzielania poparcia dla tej ważnej sprawy przez złożenie swojego podpisu pod deklaracją dającą farmaceutą prawo do sprzeciwu sumienia w sprzedaży środków niszczących ludzkie życie. Informacje na <http://www.sumienie-farm.pl/>.

zapraszamy

Z KALENDARIUM BP. A. BAŁABUCHA: 7.03 – 9.30–13.00 – przyjmuje w kurii. 8.03 – uczestniczy w sympozjum liturgicznym poświęconym refleksji nad „Dyrektorium duszpasterstwa służby liturgicznej” na PWT we Wrocławiu. 9.03 – Środa Popielcowa, 8.30–12.00 – prowadzi wykłady w WSD w Świdnicy; 18.00 – uczestniczy we Mszy św. w katedrze świdnickiej. 10.03 – 11.00–13.00 – przyjmuje w kurii. 11.03 – 9.30–13.00 – przyjmuje w kurii. 12.03 – 9.00 – przewodniczy Mszy św. w katedrze świdnickiej z udzieleniem posługi lektoratu alumnom III roku WSD.



MIROSLAW JAROSZ



ZDJEŃCIA KS. ROMANTOMASZCZUK

Warsztaty malarskie mają specyficzny klimat. Pani Basia (z lewej) chętnie dzieli się swoim artystycznym światem

KULTURA. Sztuka to rozmowa artysty z człowiekiem. **Rozmowa, która słowa zamienia w obrazy i poezję,** a te z kolei rodzą nowy świat. Lepszy świat.

tekst

ŁUKASZ KOZŁOWSKI

swidnica@goscniedzielny.pl

Baśka od aniołów

Malarka staje przed płótnem, które jest czyste i bezbronne, przyjmie każdy jej ruch, każdą barwę, każdą postać i rzecz, przyjmie jej uczucia i wolę. A jednak artysta musi stworzyć coś, co będzie miało znaczenie dla ludzi, oni muszą tam odnaleźć nadzieję... Austriacki poeta Rilke pisał, że artysta musi być w swym wnętrzu rozległy i uroczysty, musi mieć swój wewnętrzny, święty przybytek, swój świat. Oto świat pani Basi, świat tworzony dla ludzi.

Pierwsze bzy

Barbara Malinowska urodziła się i mieszka w Wałbrzychu. Pracuje w dziale naukowo-oświatowym wałbrzyskiego muzeum. Jest spo-

lęczną animatorką kultury, poetką, malarką, wolontariuszką wielu akcji charytatywnych, wiceprzewodniczącą Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Wałbrzychu.

Talent plastyczny odziedziczyła po matce, Krystynie Kulce. – Moja mama pracowała w muzeum. Tam spędziłam praktycznie całe dzieciństwo. A teraz sama tam pracuję – opowiada, sentymentalnie zapatrzona w przeszłość. – Mama zawsze dobrze rysowała i uczyła mnie rysować – zaznacza i milknie, bo w sercu ogląda pierwsze rysunki zrobione ręką małej Basi. Czas przy sztalugach nie zawłaszczyl sobie życia Barbary. Młoda kobieta zdobyła wykształcenie z zakresu architektury wnętrz, ale była też krawcową i projektowała zabawki.

– Pierwszy obraz namalowałam na lnianej ściereczce przyklepionej do drewnianej ramki, farby olejne rozpuściłam rozpuszczalnikiem nitro, bo oleju lnianego w Wałbrzychu nie mogłam dostać – wspomina. – Trochę matowy wyszedł... O werniksie nie miałam pojęcia. Obraz przedstawiał bukiet bzu – znowu milknie. Dużo ją kosztują te powroty do początków. Staje się wtedy wobec czasu, który biegnie i którego jest coraz mniej.

Malowanie. Tworzenie świata? Nie do końca. To raczej objawianie tego, co ukryte w człowieku. U pani Basi to jeszcze coś bardziej ulotnego. To ogłoszenie momentu. – Praca nad obrazami jest dla mnie kwestią emocji, dlate-

go nad jednym pracując bardzo intensywnie. Nie odchodzę od sztalug, aż wszystko będzie gotowe – mówi.

– Obcowanie z malarstwem Basi Malinowskiej daje przyływ pozytywnej energii. Wynika to pewnie z kolorystyki i tematyki prac pełnych ciepła, spokoju i nadziei. To malarstwo terapeutyczne – zapewnia Mariusz Kutek (pseudonim artystyczny: Marcel Kambr), znany animator życia kulturalnego, sudecki bard.

Anioły w Wałbrzychu

Pani Basia często maluje anioły. Zadaje im ludzkie konteksty i zdolności. Dlatego cerują ubrania, podziwiają górski krajobraz, przytulają pluszowe misie, tańczą, wpatrują się w dachy naszych domów, wreszcie otulają Wałbrzych delikatną tkaniną...

Anioły tak bardzo wrosły się w pejzaż robotniczego miasta, że na 2010 rok wydany został kalendarz „Baśniowy Wałbrzych”. Tam właśnie można podziwiać anioły pani Basi. Jeden z nich siedzi na dachu kościoła pw. Świętych Aniołów Stróżów, inne przenikają swoimi ciepłymi barwami ratusz czy dworzec PKP. – Tak to miasto mogą widzieć dzieci – przekonuje malarka. – Dorosłym często całe piękno potrafi przesłonić zwykła dziura w drodze. Dlatego artysta wychodzi ze swoim światem do ludzi, swoją wrażliwością próbuje ich przemieniać i sprawia, że widzą więcej – wyjaśnia.

Po chwili dodaje: – Z aniołami trzeba rozmawiać. Trzeba też być dla nich dobrym – mówi przyciszonym głosem. – Gdy je maluje, to tak jakbym

sama zamieniała się w tego, który posyła je do ludzi. Niektórzy już mnie zaszuladkowali, nazywając: „Baśką od aniołów”. Coś w tym jest. Kiedyś namalowałam anioła, z którym trudno było mi się rozstać. Był to anioł nienarodzonych. Chodziło mi o dzieci poronione w pierwszych miesiącach ciąży, dzieci które nie mają swoich grobów – zawiesza łamiący się głos. – Może mój obraz to nie grobowiec czy pomnik... ale ślad ich istnienia przez chwilę na ziemi – kończy.

Anielskie obrazy często trafiają na aukcje charytatywne. Na jednej z nich w 2009 roku, podczas balu na zamku Książ, obraz „Anioły” kupiła za 6 tys. zł dziennikarka Beata Moskal-Słaniewska. Pieniądze przeznaczone były na rzecz hospicjum w Wałbrzychu. Innym razem, na balu w Jedlinie-Zdroju, trzy obrazki pt. „Anioły” zostały sprzedane za 4000 zł, a inny obraz „Kwiaty” kupił za 1000 zł jedliński radny, Józef Biegun. Pie-

niądze przeznaczone na stypendia dla najbardziej zdolnych jedlińskich uczniów.

By odnowić oblicze tej ziemi

Ojcem Barbary Malinowskiej jest Jan Kulka, znany poeta tłumaczony na wiele języków. Nie dziwi zatem, że Baśka od aniołów jest także poetką. Jej wiersze



Prace artystki z Wałbrzyska są wykonywane różnymi technikami

dotyczą uczuć, wartości uniwersalnych, miłości, przemijania, Boga, aniołów. Artystka wydała wiele tomików poezji, często świetnie przez nią samą ilustrowanych. Wiersz „Do Przewodnika Ziemięskiego Duszy Ludzkiej” ukazał się w antologii wierszy poświęconych Ojcu Świętemu pt. „Cud, który trwa – polscy poeci Papieżowi poecie” (wyd. 2003). Antologia stanowiła podarunek od poetów dla naszego papieża. – Jan Paweł II dla mnie jako twórcy i jako osoby prywatnej był autorytetem – wyznaje. – Cenię bardzo papieski „List do artystów”. Przesłanie listu, by brać odpowiedzialność za swoje czyny, ale też za słowa, które tracą we współczesnym świecie z dnia na dzień na wartości, jest tak bardzo aktualne – zaznacza.

I może właśnie dlatego pani Basia jest zaangażowana w Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, które zajmuje się krzewieniem kultury w Wałbrzychu. Kobieta razem ze swoimi przyjaciółmi organizuje wystawy malarskie, wieczory poezji, koncerty. Wiceprzewodnicząca „Civitas Christiana”, Anna Adamkiewicz, mówi: – Basia nigdy nikomu nie odmawia pomocy. Projektuje plakaty, ulotki, służy pomocą merytoryczną przy organizacji wystaw i wernisaży. W „Civitas” jest bardzo aktywną, pomysłową, ciepłą i serdeczną dziewczyną – chwali.

Pozytywny Wałbrzych

Kierownik działu naukowo-oświatowego muzeum w Wałbrzychu Jacek Drejem o pani Basi mówi z dużym uznaniem. – Główna część obowiązków Basi to praca z naszymi najmłodszymi gośćmi. Olbrzymią popularnością i uznaniem cieszą się

prowadzone przez nią warsztaty malarskie – zapewnia.

– Są one okazją do stawiania pierwszych kroków w malarstwie. Młodszy i starsi uczestnicy pod fachowym okiem Barbary Malinowskiej doskonałą swój warsztat, zdoby-

wają wiedzę na temat technik i zasad malowania. Cenne jest przede wszystkim to, że każdy z nich może liczyć na bardzo indywidualne podejście i traktowanie, dzięki czemu już po kilku spotkaniach widzą swoje postępy, co na pewno zachęca do dalszej pracy. Tym bardziej że każdego roku wczesną jesienią w muzeum dzięki zaangażowaniu Basi organizowana jest wystawa prac uczestników warsztatów, oglądana przez ich rodziny, znajomych i wszystkich zwiedzających – opowiada.

Ale to nie koniec. Pani Basia wraz z Mariuszem Kutkiem współtworzy Niszę Kulturową „Pozytywny Wałbrzych”. Jest to stowarzyszenie, które ma na celu promocję miasta tak, by nie kojarzyło się jedynie z biedą, ale z bogactwem życia kulturalnego i pięknych zakątków

Wszelkie działania Niszy Kulturowej można podglądać na internetowym blogu prowadzonym przez panią Basię w www.pozytywnywalbrzych.blox.pl/html. Jednym z ciekawszych projektów, zrealizowanym przy udziale Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji, było zaprojektowanie autobusu-galerii. Z inspiracji pani Basi autobus przeobraził się w objazdową galerię. Wymalowany jest na czerwono-biało, a wewnątrz wystylizowany na park z ławkami i lampami. W zależności od zapotrzebowania w gablotach i monitorach pojawiają się różne ekspozycje.

I tak za radą Jana Pawła II, który przekonywał, że sztuka powinna służyć drugiemu człowiekowi, prywatny świat artysty, świat pani Basi, przebija się do świata wałbrzyszan. Jej anioły opiekują się Wałbrzychem i pomagają mu, jak tylko mogą. Zmieniają go. A on szlachetnie i przestaje się wstydzić samego siebie. ■



Bp Ignacy Dec

Celem pokuty jest duchowe odrodzenie. Jednocześnie pokuta ma nas przybliżyć do Boga i do drugiego człowieka. Ma doprowadzić do odkrycia piękna i smaku życia. Co ważne, pokuta ma z natury rzeczy moc oczyszczającą. Aby to wszystko stało się możliwe, powinna ona mieć szczególne znamiona. Po pierwsze, pokuta ma mieć charakter wewnętrzny. Rodzi się w sercu człowieka, czyli tam, gdzie najpierw zrodził się grzech. Formalizm czyni pokutę martwą. Po drugie, pokuta ma być dyskretna. Ten warunek jest wymierzony przeciwko tendencji człowieka do obnoszenia się z tym, co dobrego czynimy. Wreszcie warunek trzeci: dobra pokuta jest spełniana w duchu radości. Cały Wielki Post ma charakter pokutny, ale nie smutny. **Trzeba zadbać, by nasza pokutna postawa, nasze czyny pokutne nie kładły się cieniem na nasze relacje z bliźnimi.** Posępna twarz i brak wrażliwości przekreślają sens pokuty. Na koniec warto już tylko przypomnieć o trzech czynkach pokutnych. Doświadczenie Kościoła wypływające z Ewangelii zachęca do wzmożonej modlitwy, umartwienia ciała i jałmużny.

Specjalnie dla GN

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Kilka zdań przed Wielkim Postem

Pomnik nie ze spiżu

O tym, że sześć lat oczekiwań na beatyfikację Jana Pawła II potrzebuje mocnego finiszu, mówi **ks. Krzysztof Ora**.

Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Po co przygotowujemy się na beatyfikację papieża?

Ks. KRZYSZTOF ORA: – Nikt nie ma wątpliwości, że przed nami wydarzenie ogromnej rangi. My, Polacy, przez nasze wyjątkowe i wręcz naturalne więzy z Janem Pawłem II, będziemy szczególnie intensywnie przeżywać uroczystości związane z beatyfikacją. Kiedy 16 stycznia Benedykt XVI podczas modlitwy „Anioł Pański” publicznie ogłaszał termin beatyfikacji, życzył nam, zwracając się po polsku, głębokiego, duchowego przygotowania się do tego wydarzenia. Dlatego, by nie zatrzymać się tylko na tym, co zewnętrzne, trzeba czegoś więcej. Okres tego najbliższego przygotowania ma służyć osobistemu odkrywaniu drogi Jana Pawła

do świętości, uważnemu przyglądaniu się jego postawie i refleksyjnemu wsłuchiowaniu się w jego słowa. Ostatecznie warto pamiętać o przesłaniu, jakie płynie z każdej beatyfikacji: wskazanie Kościołowi pięknego stylu życia w komunii z Bogiem.

Sama modlitwa to pewnie za mało? Potrzebne są czyny. To może poprzeć projekt ustawy o zakazie aborcji?

– Zaraz po ogłoszeniu terminu beatyfikacji Jana Pawła II moją uwagę skupiła opinia ks. abp Gądeckiego. Metropolita poznański podkreślał, że w przygotowaniach do 1 maja nie chodzi o jak największą liczbę efektownych fajerwerków. Rozumiem, że abp Gądecki zachęca do inicjatyw o trwałym znaczeniu. Z pewnością taką inicjatywą, która doskonale wpisuje się w program przygotowań, jest udzielenie swego poparcia ustawie o zakazie aborcji. Każdy, kto będzie uczciwie charakteryzował pontyfikat Jana Pawła II, musi wydobyć na pierwszy plan jego zaangażowanie w obronę życia, zwłaszcza życia nienarodzonego. Nasz podpis złożony pod projektem ustawy antyaborcyjnej może być drobnym, ale znaczącym

przyczynkiem dla wznoszenia swego rodzaju pomnika Jana Pawła II. To, że nie jest on ze spiżu, nie świadczy o jego słabości. Wprost przeciwnie, jest dowodem zrozumienia najgłębszych intencji pontyfikatu tego papieża.

W diecezji chcemy się także dokształcać. Rozpoczyna się program niedzielnej czytania katechizmu. Naprawdę jest to konieczne?

– W naszej diecezji w ramach przygotowania do beatyfikacji podejmujemy się nietłuwego zadania, związanego z pogłębioną i systematyczną formacją dorosłych. Każdej niedzieli we wszystkich kościołach naszej diecezji będzie czytana katecheza, która jest komentarzem do Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKK). Przypomnę tylko, że KKK jest jednym z najważniejszych dokumentów całego pontyfikatu Jana Pawła II. Wolą Ojca Świętego było, by trafił on do wspólnot parafialnych, by przyczynił się do wzmocnienia wiary i odnowy Kościoła. Chcemy zrealizować to papieskie pragnienie, tym bardziej że faktycznie potrzeba nam wiedzy religijnej, potrzeba przypomnienia podstawowych prawd wiary i refleksowania ich.

Czego spodziewa się biskup, inicjując ten projekt?

– W przedmowie do katechez niedzielnych dla naszej diecezji ksiądz biskup napisał, iż ma nadzieję, że dzięki coniedzielnej katechezie głębiej poznamy niewyczerpane bogactwo prawd wiary i mocniej zwiążemy się z Chrystusem. Ponadto pasterz naszej diecezji jest przekonany, że ta inicjatywa duszpasterska, która domaga się systematyczności, będzie skutecznym sposobem naszych przygotowań do beatyfikacji, a także pomoże nam utrwalić i rozwinąć w sobie jej owoce. ■

KS. ROMAN TOMASZCZUK



Sytuacja w wałbrzyskich wodociągach

Złota woda

W regionie wałbrzyskim od lat narzeka się na wysokie ceny wody. Osobom odpowiedzialnym za jej dostarczanie stawia się zarzuty o upolitycznienie stanowisk i czerpanie z tego tytułu korzyści finansowych. Przeciętnemu człowiekowi trudno zrozumieć, o co w tym wszystkim chodzi.

Powszechna jest opinia, że politycy traktują wodociągi jak kurę znoszącą złote jajka. Wiadomo, woda niezbędna jest do życia, więc bez względu na to, co o tym ludzie myślą, muszą za nią płacić. Tezę tę potwierdza słynne nagranie rozmowy zarejestrowanej tuż przed wyborami samorządowymi między senatorem PO Romanem Ludwiczukiem a Longinem Rosiakiem. Pomijając wulgarny język rozmowy, dowiadujemy się z niej o nowej definicji „projektu”. Chodzi o obsadzanie wszystkich dobrze płatnych stanowisk swoimi ludźmi. Z rozmowy można wnioskować, że proceder taki trwa od lat – nie tylko w Wałbrzychu, lecz również w innych miejscach, i to na dużo wyższych szczeblach. Ale wróćmy do wodociągów, które są jednym z pionków wałbrzyskiego projektu.

Kto jest kim

Mówiąc o wałbrzyskich wodociągach, trzeba wyjaśnić ich strukturę. Przeciętny człowiek jej nie zna, stąd rodzi się wiele nieporozumień. Wałbrzyskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji działa na takich zasadach jak każda firma. Jest bezpośrednim kontynuatorem 111 lat tradycji. Drugim z podmiotów jest Wałbrzyski Związek Wodociągów i Kanalizacji utworzony w 1991 r. na podstawie uchwał 11 gmin. Gminy te przekazały związkowi międzygminnemu całość zadań z zakresu zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków. Zadania te dla związku wykonuje właśnie WZWiK. Związek jest organem samorządowym, w zarządzaniu podobnym do struktury gminy czy powiatu. Przedstawiciele związku są wybierani spośród wytypowanych przez obywateli przedstawicieli gmin. Są więc nierzadko umocowani politycznie.

Niepogoda

Wodociągowe życie, zwłaszcza w Wałbrzychu, łatwe nie jest. Przedsiębiorstwem od lat targają „huragany”. Dla przykładu w 2005 roku rada nadzorcza odwołała z funkcji dyrektora WZWiK Augustyna Skrętkowicza, który powołując się na nauczanie zmarłego trzy dni wcześniej papieża, apelował do pracowników o solidarne zrzeczenie się niektórych świadczeń finansowych. Wtedy wszyscy, łącznie z przewodniczącym rady nadzorczej Romanem Ludwiczukiem, uznali taką argumentację za skandaliczną. Skrętkowicz w kieszeniach pracowników szukał pieniędzy, bo sytuacja finansowa związku była bardzo zła. Okazało się, że kura nie będzie w nieskończoność znosić złotych jajek.

Rok później Regionalna Izba Obrachunkowa we Wrocławiu przeprowadziła kontrolę kompleksową gospodarki finansowej WZWiK. Kontrolerzy wskazali kilkadziesiąt nieprawidłowości i uchybień. Ot, choćby takie, że w latach 2004–2006 przewodniczący zarządu związku rokrocznie, w drodze jednoosobowej decyzji, zwiększał stawki wynagrodzeń zasadniczych. Ogółem z tytułu ponadnormatywnych nagród i dodatków budżet związku w latach 2003–2006 został obciążony kwotą ponad 150 tys. zł.

W 2005 r. na funkcję przewodniczącego zarządu WZWiK wybrano Stefanosa E. Ten w ostatnich dniach stracił nazwisko (nie tylko dla prasy) za sprawą zarzutów prokuratorskich o kupowanie głosów podczas ostatnich wyborów samorządowych. W tej sytuacji – jak mówił Piotr Kruczkowski, prezydent Wałbrzycha, członek zarządu WZWiK i szef powiatowych struktur PO (które 19 lutego 2011 zostały rozwiązane) – dla Stefanosa E. nie ma miejsca ani w partii, ani na stanowisku przewodniczącego zarządu WZWiK.

Żle, ale dobrze

W 2009 roku Najwyższa Izba Kontroli skontrolowała WZWiK w zakresie działalności związanej z realizacją przedsięwzięcia pn. „Oczyszczanie ścieków w Wałbrzychu”. NIK wydał ocenę pozytywną, wymienił jednak szereg nieprawidłowości związanych z przygotowaniem projektu i jego obsługą finansowo-księgową. Stwierdzono ponadto nieprawidłowości w zakresie nadzoru nad terminowością realizacji robót i uchybienia w procedurze udzielania zamówień publicznych.

W tym samym czasie NIK sprawdził również WPWiK w zakresie korzystania z po-



Do 2015 r. cały teren działalności WPWiK będzie skanalizowany

wierzonego majątku komunalnego oraz wykonywania zadań zleconych przez samorząd terytorialny i WZWiK w latach 2007–2009. I w tym przypadku ostateczna ocena także była pozytywna, choć również wyliczono wiele nieprawidłowości dotyczących niedostosowania planu remontów do występujących awarii sieci wodno-kanalizacyjnej, braku rozważania w kwestii kosztów usuwania awarii, nierzetelnej sprawozdawczości z zakresu skarg i reklamacji, a także przypadków pobierania zawyżonych opłat za ścieki.

Niewysoka cena

Wysokość cen wody ustala związek. Nie uzasadnia jednak, skąd się one biorą. W Wałbrzychu i okolicznych gminach za metr sześcienny wody i odprowadzanych ścieków płaci się 9,35 zł. Tomasz Pluta, rzecznik WPWiK, przekonuje, że opinia, jakoby były to jedne z najwyższych cen w Polsce, jest nieprawdziwa. – Od kilku lat nie było u nas podwyżek cen wody – wyjaśnia. – Teraz są one tylko nieznacznie wyższe od średniej krajowej, porównywalne do tych na Górnym Śląsku. Proszę jednak zwrócić uwagę, że i warunki ze względu na szkodły górnicze mamy podobne. Niestabilne grunty często powodują awarie. Nasza sieć wodociągowa ma ok. 900 km długości na obszarze 630 kmkw. To bardzo dużo. Ponadto trzeba pamiętać, że mieszkamy w górach. Woda wspina się miejscami na wysokość 120 m. To zwiększa koszty, bo przepompownie są elektryczne; trzeba też zwiększyć ciśnienie w sieci, co z kolei zwiększa jej awaryjność.

Tomasz Pluta przekonuje, że wszystko idzie ku dobremu. Choćby to, że zgodnie z dyrektywą unijną, do 2015 r. wszystkie miejsca będą skanalizowane. To, że jest dobrze i tanio, nie wszystkich przekonuje. W tym roku ze związku wystąpiła kolejna gmina.

Mirosław Jarosz

PANORAMA PARAFII pw. św. Marii Magdaleny w Wójtowicach

Z Jonaszem w tle

Chociaż w oficjalnych rejestrach brakuje wójtowickiego kościoła, **to jednak jest nadzieja, że trzeba będzie je uaktualnić.**

Co może zdziałać 586 parafian? Sporo, jeśli tylko umieją odwoływać się do historii i mają zdolnego przewodnika w osobie duszpasterza. Z tym drugim jednak jest pewien kłopot. Obecny proboszcz jest 20. po wojnie (tylko jeden z nich był tu dłużej niż ks. Kryśpiak). – Ostatnimi czasy było nam aż nieswojo, gdy co rusz mieliśmy innego księdza – komentują ludzie. – Podobno jesteście parafią karną... coś musi być na rzeczy, chociaż nasz proboszcz zapewnia, że nie czuje się z nami za karę – dodają z nutką goryczy.

Ambitni i zaangażowani

Wójtowice mają pod dostatkiem widoków, ale brakuje im perspektyw – miał powiedzieć jeden z księży. Pewnie miał ku temu swoje racje, ale ci, którzy tu żyją, potrafili pokochać swoją małą ojczyznę i dzięki temu walczą o jej piękno i dokładają wiele starania o jej rozwój. Dwa domy wypoczynkowe dbają, by dobre imię wsi było rozstawiane w Polsce i wśród dominikanów. Ci bowiem upodobili sobie Kotlinę Kłodzką jako miejsce wypoczynku wspólnot rodzinnych formowanych w duchu św. Dominika. – Nasz proboszcz to człowiek, który ma bardzo ciekawą dewizę: „Z uśmiechem przez życie lżej” – mówi Mieczysław Fałara. – Nie dziwi zatem, że nam z nim tak dobrze – zapewnia.

Także inni potrafili docenić optymizm kapłana. Bo jak wytu-



Ola Polít, ministrantka, często korzysta z pracowni komputerowej w przyparafialnej salce poniżej: Trójca Przenajświętsza, malowidło z prezbiterium kościoła

maczyć fakt, że na remont dachu kościoła w niewielkich Wójtowicach Fundacja Polska Miedź wyłożyła 30 tys. zł albo że Robotnicza Fundacja Edukacyjna wstawiła się za proboszczem ubiegającym się o dotację.

– To było coś niezwykłego – dodaje Mieczysław Fałara. – Za remont mieliśmy zapłacić astronomicznie jak dla nas kwotę 183 tys. Z gminy dotacja wynosiła 32 tys., musieliśmy zdecydować, czy rozpoczynamy wymianę dachu.

Proboszcz mówił, że to taka próba Jonaszowa, próba zaufania Bogu. Nie pierwsza i nie ostatnia. Zdaliśmy egzamin – cieszy się, spoglądając na nowy dach.

Dachy to nie wszystko

Parafialne zmagania o przywrócenie kościołowi blasku czeka nowy rozdział. Są mocne przesłanki potwierdzające, że kościół w Wójtowicach jest dziełem wybitnego niemieckiego architekta Karla Friedricha Schinkla. – Na razie oficjalne rejestry dzieł architekta nie uwzględniają tej informacji, ale jesteśmy w trakcie potwierdza-

nia tego faktu – mówi Mieczysław Fałara. – Gdy tylko otrzymamy na to niezbite dowody, a pomaga nam w tym Christian Pabel, były mieszkaniec Wójtowic, wówczas łatwiej będzie uzyskać kolejne dotacje – wyjaśnia zainteresowanie architektem.

Duszpasterska codzienność dzieje się na szczęście niezależnie od ustaleń historyków. Nowy proboszcz zorganizował salkę komputerową dla dzieci i dorosłych. Coroczne zabawy festynowe pomagają budować tożsamość i gromadzić fundusze na remont. Parafianie nie przekreślają przeszłości, czego symbolem jest modlitwa w najważniejszych momentach roku liturgicznego nad grobem ks. Adama Chajbowicza, proboszcza legendy. Poza tym wszyscy o dobrej kondycji mogą stanąć do rywalizacji z proboszczem, który organizuje spotkania sportowe na hali w Nowej Bystrzycy.

Ks. Roman Tomaszczuk

Zdaniem proboszcza



– Kiedy tu przyszedłem, niczego nie obiecywałem. Mówiłem: po owocach

poznaje się drzewo. Dzisiaj tu przyszedł czas zbiorów. Towarzyszy mu wielka radość z tego, że niewielka wspólnota parafialna ma swojego duszpasterza. Moi parafianie naprawdę cieszą się, że między nimi jest Bóg, który swoją miłość okazuje m.in. przez to, że daje im kapłana. Nie dziwi zatem, że dobrze się tu czuję, że z dumą patrzę na ludzi, którzy choć sami niezbyt majątni, ofiarnie wspierają dzieła, jakich się podejmujemy. Poza tym Pan Bóg daje mi wiele dowodów na to, że prawdziwe perspektywy kryją się w głębi ludzkich serc, ich pragnieniach i otwartości na to, co nie z tego świata, bo Boże.

Ks. Mariusz Kryśpiak

Rocznik 1969, święcony w roku 1994, pochodzi ze Świdnicy. Wikariusz w Stroniu, Niemczy, Wąsoszu, Bożkowie, Świebodzicach. Od grudnia 2006 r. proboszcz. Magister historii Kościoła. Pasjonat kolarstwa, internetu, śpiewu i teatru.



Zapraszamy na Msze św.

DNI POWSZEDEJNE: 17.00 (18.00) latem w Wójtowicach – wtorek, czwartek, sobota; w Nowej Bystrzycy – środa i piątek

DNI ŚWIĄTECZNE: 9.00 – Wójtowice; **11.00** – Nowa Bystrzyca